Rok XXI. Petroków, dnia 7 (19) Lutego 1893 r. Nr. 8.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru:
kop. 8.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . rs. 4 kop 80
półrocznie . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . rs. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w N-rach Gwiazdkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia" i obie księgarnie; w Warszawie **„Rajchman i Spółka"** Senatorska 26 i **„Gracyjan Unger"** Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; **w Łodzi** księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; **w Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		Myśliński Feliks.

PODZIĘKOWANIE

Józef i Helena z Staszczykowskich Drozdowicz składają serdeczne „Bóg zapłać" Sz. Dyrektorstwu i Chórowi amatorskiemu, za łaskawe odśpiewanie Mszy Ś-ej i „Veni Creator" na ich ślubie, w dniu 4 Lutego r. b.

Stanisław Kijeński, adwokat przysięgły w Warszawie, przeprowadził się na ul. Bielańską № 6.—Przyjmuje sprawy karne i cywilne do wszystkich sądów. (4—4)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży **na zamówienie** kupować można (po kop. **15** butelka, w półbutelkach **10** k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia". (0—6)

DO NABYCIA.

W dobrach Kamieńsk i Ruszczyn są do sprzedania **Stadniki rasy Simmenthaler.** Poczta Gorzkowice. (3—3)

KRONIKA ŁÓDZKA.

(*Kor. „Tygodnia"*).

Przemysł fabryczny. Ważna uchwała ministeryjum, co do zwrotu cła od bawełny w towarach wywożonych za granicę, wchodzi obecnie w wykonanie. Kontrolerami, z ramienia rządu, naznaczeni zostali na okręg łódzki inżynierowie Szczeczko i Wozdwiżeński pod zwierzchnictwem inżyniera Polzeniusa. Plombowanie towarów odbywać się będzie w Łodzi, lub też w odpowiednich fabrykach powiatu, na miejscu.— Sezon letni kończy się równie pomyślnie, jak się zaczął. Zwyżka kursu rubla poczęści wynagradza nawet fabrykantom podniesione ceny przędzy. Brak towarów wełnianych jest jednak ogromny, a wiele towarów już wyrobionych zalega w wykończalniach; suszenie bowiem podczas ubiegłych silnych mrozów nie mogło być normalnie dokonywane. Niektórzy fabrykanci z powyższych powodów nie mogą zawierać nowych tranzakcyj. Sezon zimowy zapowiada się równie dobrze. Między innymi, spodziewani są kupcy z Syberyi, dzięki ułatwionej komunikacyi drogą transuralską. Nowe fabryki wznoszą się tu wciąż. Współpracownik pabijanickiej firmy „Bracia Baruch" Braun, zakłada fabrykę wyrobów jedwabnych; fabrykę t. zw. streisgarnów otwiera firma Librach i Hensel; Mikołaj Rozenblum zakłada fabr. wyr. wełnianych; nadto powstaje tu fabryka gilz. — Firma Markietan z Mohilewa zawiesiła wypłaty, co pociągnie za sobą około 100,000 rs. straty na Łódź. Niemałe też straty poniosą kupcy tutejsi wskutek upadłości jednej z wybitniejszych firm charkowskich.—Zbiegły niedawno komisyjoner Fion zarwał fabrykantów na 80,000 rs. a inni znów oszuści wyzyskali dobrą wiarę kilku kupców, podając się za ajentów tow. akc. „Zawiercie". Dotychczasowa agentura banku Azowsko-Dońskiego zamieniona zostanie na oddział tego banku. Interesa handlowe okolicznych fabryk, a przedewszystkiem Zgierza dostrajają się do łódzkich; dla tych ostatnich jednak ważną bardzo przeszkodą w obecnym gorączkowym ruchu fabrycznym jest fatalna droga z Łodzi, utrudniająca niesłychanie dostawę węgla.

Zebrania. Ogólne zebranie akcyjonaryjuszów tutejszego banku handlowego odbyło się w d. 16 b. m. Dokonano na niem oprócz zatwierdzenia bilansu, wyznaczenia za rok zeszły dywidendy i t.p.—wyboru członków zarządu. O rezultacie napiszemy w przyszłym numerze. W dniu 18 znów b. m. odbędzie się zebranie ogólne członków stow. subjektów handlowych.—Na odbytem w d. 12 b. m. zebraniu uczestników kasy oszczędności urzędników miejscowych władz, wybrano do zarządu kasy pp. Marcinkowskiego (prezesa), Kużawskiego, Stempowskiego i Lewandowskiego (kasyjera); do komisyi rewizyjnej pp. Olszewskiego, Kiedrzyńskiego i Tananiewicza; do komisyi polubownej pp. Romiszewskiego, Pozdiejewa i Logę. Na temże zebraniu uchwalono 7-iodniowy termin do załatwienia prośb o pożyczki.—Odbyło się też tu przed tygodniem zebranie członków Tow. opieki nad zwierzętami przy udziale 14 osób...

Karnawał w Łodzi zakończył się wesoło. W ostatnim jego tygodniu odbył się, przechodzący wszystkie wspaniałością tualet i przepychem urządzenia, bal suskrypcyjny przemysłowców, wieczornica Lutni, bal składkowy towarzystwa polskiego, maskarada artystyczna, bal stowarzyszenia śpiewackiego (niemieckiego) i wieczór w resursie miejskiej, oprócz wielu zabaw prywatnych. Na post znów projektuje się zabawa artystyczna na cel dobroczynny, na której, oprócz części koncertowej, będą żywe obrazy i teatr amatorski.

Ochronę dla dzieci robotników zakłada właściciel fabryki pod firmą Leonhardt, Wölker i Girbardt pod Łodzią. W Zgierzu powstaje tania kuchnia dla ubogiej ludności żydowskiej.

Nową łaźnię i łazienki kąpielowe pobudował tu przy ul. Golca p. Schultz, czyniąc zadość jednej z najpilniejszych potrzeb miasta. Łaźnia parowa, z oddziałem ogólnym na 100 osób, ma i oddziały wykwintniejsze dla panów i pań; w tych ostatnich są wanny marmurowe na użytek gości. Każdy z nich pomieścić może po 5 do 6-ciu osób jednej płci. Kąpiele właściwe, o czterech wannach marmurowych droższych i 12 miedzianych tańszych, w odpowiednio umeblowanych i w stosowne sprzęty zaopatrzonych oddzielnych pokojach, mieszczą się na 1-em piętrze.

M—ś.

Z Sosnowca.

(*Korespondencyja „Tygodnia"*).

Handel zbożem, drzewem i węglem.— Cena węgla obecna.—Osada i miasto.—Tegoroczny karnawał.— Charakter zabaw.—Świetny bal.

Stagnacyja w handlu zbożowym trwa prawie bez przerwy. Widoków na zapotrzebowania zboża tutejszego zagranicę nie ma prawie żadnych, a cena wszelkich produktów rolnych jest stosunkowo znacznie wyższą, niż na giełdzie w Gliwicach. Jedynie tylko otręby i makuchy, jako nie opłacające cła w Prusach, idą za granicę i to w partyjach o połowę mniejszych niż w latach ubiegłych. Ruch towarowy na drogach wiedeńskiej i iwangrodzkiej, zbiegających się w Sosnowcu, jest podtrzymywany jedynie znacznemi transportami drzewa i węgla. Drzewo budulcowe idzie przeważnie ze stacyj pośrednich, bliżej pogranicza położonych, z których koszt transportu dwadzieścia kilka rubli z wagonu wynosi. — Olbrzymie dęby dostarczane z Podola, pomimo dość wysokiej opłaty za przewóz, wynoszącej 200 rubli z jednego wozu, zakupione zostały do Prus w ilości kilkuset wagonów, które mają tu nadejść ze stacyi Żmirynka z dróg południowo-zachodnich.

Dzięki ostrej zimie, węgla na potrzeby cesarstwa i większych miast fabrycznych kopalnie tutejsze nie mogą nastarczyć i zadośćuczynić obficie napływającym zamówieniom. W skutek więc znacznie ożywionego ruchu węglowego na drodze Iwangrodzkiej, sąsiednia droga nadwiślańska zawiadomiła pomienioną drogę, że jest tylko w możności przyjmowania dziennie 180 wagonów ładownych, dając w zamian od siebie tyleż próżnych i redukując tym sposobem liczbę wagonów do cyfry objętej konwencyją, pomiędzy temi drogami zawartą.Cena węgla w sprzedaży dla hurtowników i fabryk, stale z kopalni „Renard" i „Saturn" węgiel nabywających, doszła do 43 kop. za korzec; dla składów zaś detalicznych i dla tych, którzy w mniejszych partyjach węgiel nabywają, 48 kop i wyżej za korzec.

Niezbyt pochopną do zabaw osadę naszą fabryczną ogarnął w tym karnawale istny szał balowy. W przeciągu dni kilkunastu odbyły się tutaj cztery zabawy tańcujące, na których bawiono się ochoczo do dnia białego. Jedynie tylko zabawa urzą-

dzona na cel dobroczynny (inne były ku własnej uciesze) niezupełnie udała się, bo zaledwie kilkadziesiąt osób na nią przybyło a rezultat nietylko że szpitalowi będzińskiemu nic nie przyniósł, ale okazał się wcale pokaźny deficyt.—Do rzędu najświetniejszych zabaw należała urządzona staraniem zarządu Towarz.kopalń sosnowickiego. Chociaż ludziska na ciężkie czasy narzekają, zaprowadzony jednak na rzeczonej zabawie komfort i inne dodatki nadzwyczajne, zdawały się mówić, że nie jest tak źle, jak się wydaje. Było tam światło elektryczne umyślnie zaprowadzone gwoli upokorzenia lamp naftowych których swędu nasze dystygowane towarzystwo znosić nie może, były pachnące kolorowe fontanny, szampana obfitość, tortów kilkadziesiąt, słowem wszystko, czem można gust wybredny i grymaśne podniebienie zadowolnić.—Cała zabawa miałaby cechę czysto arystokratyczną, gdyby nie to, że znaleźli się na niej i ci, którzy należą do niezaprzeczonej demokracyi. Jeżeli więc inicyjatorowie zabawy o tych nie zapomnieli, to należało również prosić, tak jak na każdą zabawę publiczną z wejściem płatnym, i tych, którzy na szczeblach społecznych równie przyzwoite zajmują stanowiska. A tymczasem nawet wielu dyrektorów i naczelników biur kolejowych i prywatnych pominięto zupełnie.

W dniu 11 b. m. odbyła się tu piąta z rzędu zabawa, w tym karnawale ostatnia, w której podobno tak zwana „arystokracyja“ udziału żadnego nie miała.

Jastrzębiec.

SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności—za miesiąc grudzień r. z.

Do kasy Tow. Dobroczynności wpłynęło:

	w grudniu rs.	w grudniu k.	od 1-go Stycznia do 1-go Stycznia rs.	od 1-go Stycznia do 1-go Stycznia k.
1) Ze składek od członków rzeczywistych i ofiarodawców .	144	—	755	—
2) Z koncertów, teatrów i zabaw	100	55	946	17
3) Ze skarbonek i kwesty w kościołach	—	—	212	38
4) Z tabliczek	—	—	3	—
5) Zwrot pożyczek bezprocentowych i wpływów nieprzewidzianych (10 r. 38 k.) . . .	196	—	1365	88
6) Ofiary dobrowolne:				
a) na wpisy szkolne	10	—	58	94
b) na zakład „Adeli“	—	—	29	56
c) na „ochronkę miejską“ . .	—	—	—	—
d) na warsztaty tkackie . .	—	—	18	—
e) na „Tanią Kuchnię“ . . .	5	—	748	80
f) na węgiel dla biednych .	—	—	17	—
g) bez oznaczonego celu . . .	—	—	7	20
7) Z nieprzewidzianych źródeł .	18	70	105	94
8) Procentów od kapitałów .	1554	68	3136	72
Razem . . .	2024	43	7404	59

Uwaga. Po potrąceniu z ogólnego dochodu 7,404 rs. 59 kop. sumy obrotowej rs. 1,355 kop. 50 z pożyczek bezprocentowych, okazuje się, że istotny dochód Towarzystwa wynosił w ciągu 1892 roku rs. 6,049 kop. 9.

W szczegółach pozycyje dochodów przedstawiają się jak następuje:

ad 1) Składki członków rzeczywistych złożyli: ks. Grochowski rs. 3 za I półrocze 1891, Wolberg-Walbórski rs. 6 za cały rok 1891, Żyżniewski Seweryn, Konopacki Julijusz, Cedrowski Bronisław i Przybyłowicz Leopold po rs. 3 za I półrocze 1892, Szczepański, Mech, Brzeziński Ludwik, Jurkowski Antoni, Trojanowski Eugenijusz, Cedrowski Bronisław, Galiński Nikodem, Kleszczowska Józefa, Krzemieniewski Ludwik i Strahler po rs. 3 za II półrocze 1892 r., Kurzelewski, ks. Kasperkiewicz, ks. Sałaciński, Jelnicki Edmund, Dzierżbicki Józef, Ostaszewski Ignacy, Rontaler T., Zaleski Władysław, Byczkowski Antoni, Glazer Hipolit, Jurczykowski po rs. 6 za cały rok 1892, Młodowski Stefan za cały 1891 i 1892 rok, Brokowski Gustaw i Dąbrowski Floryjan po rs. 6 za 1893 rok.

ad 2) Czysty dochód z koncertu 100 rs. 55 kop.

ad 5) Pożyczki bezprocentowe zwróciło 37 osób

ad 6) złożyli ofiary pieniężne: na wpisy szkolne p. Babicki 10 rs., na Tanią Kuchnię p. Bette—5 rs.; dla ubogich od dzieci pp. Kępińskich—7 rs. 20 k. bez oznaczonego celu: kancelaryja p. Nacz. Gub. —5 rs, p. Gruss—1 rs. i ks. Grochowski—1 rs.

Rada Tow. D-ci składa niniejszem serdeczne podziękowanie za następujące ofiary na korzyść ubogich:

1) „Towarzystwu Sosnowickiemu kopalń“ za 2 wagony węgla,

2) „Towarzystwu Warszawskiemu“ za 1 wagon,

3) „Zarządowi kopalni „Saturn“ za 1 wagon,

4) p. *Fürstenwald* właścicielowi zakładów przemysłowych w Tomaszowie za bezinteresowne ufarbowanie i wykończenie kortów, wykonanych w tkalni Tow. D-ci.

5) pp. Kleyna za 5 korcy kartofli dla Tan. Kuch.

6) p. Braun Markusowi za 2 sztuki flaneli dla ubogich

oraz 7) wszystkim Sz. amatorom, przyjmującym bezintesowny udział w koncercie amatorskim na korzyść Tow. Dobroczynności

Wydano z kasy Tow. Dobroczynności:

	w grudniu rs.	w grudniu k.	od 1-go Stycznia do 1-go Stycznia rs.	od 1-go Stycznia do 1-go Stycznia k.
1) Na potrzeby kancelaryjne	20	—	180	19
2) Na wsparcia pieniężne stałe i jednorazowe	113	80	1353	10
3) Na żywienie ubogich w „Taniej Kuchni“	—	—	313	13
4) Na lekarstwa dla ubogich .	—	—	79	97
5) Na pogrzeby	—	—	47	50
6) Na wpisy szkolne	—	—	595	—
7) Na stypendyja	75	—	150	—
8) Na naukę rzemiosł w obcych zakładach	12	—	137	50
9) Na ochronę „Adeli“ . . .	70	—	953	48
10) Na ochronę miejską . . .	—	—	170	—
11) Na potrzeby Taniej Kuchni	120	—	1098	92
12) Na warsztaty tkackie . . .	—	—	402	50
13) Na maszyny do szycia . . .	35	—	70	—
14) Na pożyczki bezprocentowe	250	—	1950	—
15) Na potrzeby nieprzewidziane	187	32	387	81
16) Na rozchody czasowej ochrony przy „Taniej Kuchni“	21	30	45	40
Razem . . .	854	42	7934	50

Uwaga. Po potrąceniu z ogólnego dochodu rs. 7934 k. 50, sumy obrotnej 1950 rs. wydanej na pożyczki bezprocentowe, okazuje się, że istotny rozchód Towarzystwa wynosi w ciągu 1892 roku 5984 rs. 50 kop.

W grudniu: 1) wydano sześć pożyczek bezprocentowych w kwocie rs. 250. 2) w rubryce „na potrzeby nie przewidziane“ pomieszczony wydatek na przewóz węgla koleją w kwocie 87 rs. 72 k. 3) w „Taniej Kuchni“, oprócz 1686 obiadów, wydano w dniu wigilijnym podarunki gwiazdkowe dla dzieci, zostających pod opieką Tow. Dobrocz. Podarki te wpłynęły z ofiar dobrowolnych.

Prezes *J. W. Kański.*
Skarbnik *Ks A. Zagrzejewski.*
Członek - Sekretarz *Knichowiecki.*

Z Miasta i Okolic.

— ***Na wyborach*** zeszłoniedzielnych do miejscowej straży ogniowej ochotniczej, na których było głosujących 237, wybrani zostali większością głosów: *na naczelnika* głównego pp. F. K. Span i J. Konopacki; *na pomocnika* naczelnika pp. K. Ziembiński i J. Rogójski; *do rady nadzorczej* pp. Wojewódzki Henryk, Młodowski Stefan, Żarski Józef, Konopacki Julijusz, Mech Stanisław, Rogójski Józef, Korulski Stefan, Krauz Wincenty, Cedrowski Bronisław, Kozłowski Ignacy, Braun Markus, Sapiński Wacław.—Z powyższych osób, jako kandydatów, połowa tylko ulega zatwierdzeniu na swych honorowych urzędach przez p. Naczelnika gubernii.

— ***(Art. nad.)*** „Niewdzięczność—znamię złych ludzi”.— W zeszły poniedziałek odbyło się w kościele po-Bernardyńskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Burgharda, o czem drukowane ogłoszenia na kilka dni przedtem uprzedzały mieszkańców. Obecni z oburzeniem postrzegli, że podczas nabożeństwa, prócz dzieci z ochronki „Rodziny Adeli”, wychowańców warsztatów tkackich, stypendysty, kilku ubogich kalek i kilkunastu żebraków płci obojga, było w kościele niewięcej nad 60 osób i to przeważnie należących do wyższej warstwy miejscowego społeczeństwa, zatem niekorzystających z zapisów owego dobroczyńcy.

Zestawmy ten fakt z przybliżoną ilością mieszkańców wspieranych z funduszów ś.p. Burgharda, i tak: 1) stałe wsparcia pobiera około 50 osób rocznie, a więc od śmierci K. Burgharda około 300 osób; 2) corocznie dwie biedne wdowy lub panny obdarowane zostają maszynami do szycia, z jakiego dobrodziejstwa korzystało dotąd 11 osób; 3) 123 rzemieślników, tudzież właścicieli pomniejszych sklepów i procederzystek korzystało z bezprocentowych pożyczek; 4) jednorazowe zapomogi otrzymało przeszło 2,000 osób, z bezpłatnych lekarstw korzystało 510 osób, pogrzebiono ciał z fund. Burgharda 194; 5) nareszcie kilkaset rubli corocznie wydziela się na opłatę wpisów szkolnych i 288 uczących się skorzystało już z tego dobrodziejstwa.

Do tych doraźnych pomocy nie wliczono ochronek, warsztatów i tysięcy osób, korzystających z pożywienia w Taniej Kuchni; nie wspomniano również o liczbie osób, które za życia zapisodawcy korzystały z gotowizny, tudzież z maszyn do szycia i zasiłków w różnych produktach.

Ileż więc tytułów do wdzięczności zostawił ś. p. Burghard nietylko w sercach obdarowanych, ale i w uczuciach ogółu naszego, którego zasady wzbogacił o tyle, o ile zmniejszył sumę ubóstwa. Wobec tego, zdawałoby się, że nie jeden kościół, ale wszystkie świątynie miasta nie powinnyby pomieścić tłumów modlących się za zmarłego filantropa, złożonych z obdarowanych i ich rodzin, bodajby dla samego przykładu—pomimo, że nie każdemu pozwoliły na to obowiązki. Tymczasem przyszło na nabożeństwo nie więcej nad osób 60!... Obdarowani! uderzcie się w piersi i przyznajcie: to niegodnie! to kamień na waszem sumieniu!... J. Z.

— ***(Nadesłane).*** Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 46 „Tygodnia”, z d. 1 (13) listopada 1892 r., znalazłem wiadomość, jakoby p. Zaleski, łącznie z p. Prezydentem miasta i ze mną, postanowił wysadzić drogę na Bugaj czterema rzędami kasztanów i, jakobym ja na ten cel ofiarował 600 palików.

Wiadomość rzeczona wymaga sprostowania: nie postanawiałem łącznie z pp. Zaleskim i Prezydentem urządzać alei i nie ofiarowywałem palików i wiadomość ta podaną została bez mojej wiedzy.

Zajmowałem się urządzeniem *alei do budek* i, co do tej alei, porobiłem odnośne starania, celem otrzymania z zarządu dóbr i lasów asygnacyi na 1,200 żerdzi za rs. 27. Ponieważ z 1,200 żerdzi można przygotować około 5,000 palików, dowiedziawszy się przeto o zamiarze urządzenia alei na Bugaj i, będąc proszonym przez pp. Prezydenta miasta i Zaleskiego o ofiarowanie 600 palików, oświadczyłem, że z tych 5,000 sztuk można z łatwością 600 sztuk na potrzeby nowoprojektowanej alei spożytkować.

Przy sposobności nadmieniam, że byt alei prowadzącej do budek jest już utrwalony, gdyż d. ż. W.-W. zgodziła się na to, żeby wzdłuż jej plantów rzeczona aleja na pożytek miasta istniała i żeby nosiła miano „alei spacerowej dla mieszkańców Piotrkowa”. Odnośne dokumenta, zarówno jak asygnacyję na otrzymanie z lasów rządowych 1,200 żerdzi i kwit na zapłacone za nie rs. 27, przy liście pisanym w grudniu roku zeszłego doręczyłem p. Prezydentowi do jego rozporządzenia. Odtąd więc aleja prowadząca do budek przeszła pod zarząd miasta i nowego jego prezydenta; ja zaś, uważając za zbyteczny dalszy swój

nad nią nadzór, polecam ją troskliwej opiece szanownej publiczności, która, jak sądzę, dołoży wszelkich starań ku utrzymaniu jej w porządku. Widząc wreszcie z przyjemnością wśród mieszkańców miasta budzące się dążenie do jego upiększenia—mam niepłonną nadzieję, że i rzeczona aleja, otoczona ich sympatyją i opieką, będzie w dalszym ciągu pod miejskim zarządem coraz bardziej upiększać się i rozwijać.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

A. Matrosow.

— ***Z Częstochowy.*** (Nadesłane). Kronikarz częstochowski pan I....a, w „*Kronice*“ swej, zamieszczonej w №-rze 6 „Tygodnia” całkiem niesłuszny stawia zarzut naszym ziemianom, pomawiając ich o chęć wyodrębnienia się i zamknięcia w swem kole z okazyi dorocznego balu karnawałowego, na jaki zjechali się oni do Częstochowy w r. b. Cóż bo w tem dziwnego, że, chcąc się dobrze i wesoło bawić, dana grupa jednostek zamyka się w własnem kole, związanem z sobą bliżej stosunkami znajomości i zażytości, opartemi na gruncie wspólnej pracy i wspólności interesów?

Sądzę, że takie wyodrębnianie, jakkolwiek teoretykom inaczej się przedstawia, w praktyce nigdy istnieć nie przestanie. Wszakże i towarzystwa miejskie rekrutują się zwykle z osób dobrze sobie znanych, a im bardziej zażyłe są między niemi stosunki, tem lepiej zwykle idzie zabawa.

Fakt ten, który zapewne miał sposobność każdy zauważyć—nikogo dziwić nie może. Przeciwnie—dziwić by się należało, gdyby było inaczej. Teoretycy, jak wszędzie tak i tutaj, ciągną fakta za włosy, chcąc je obalić i z prostych zrobić krzywe, gwoli jakiejś à priori powziętej teoryi lub doktrynie!

M—i.

— ***Nowa spółka spożywcza*** dla urzędników i osób pozostających w służbie publicznej w mieście Radomsku, została świeżo zatwierdzona przez p. Ministra spraw wewnętrznych.

— ***Z Tomaszowa Rawskiego*** do „Kur. Codz.” piszą: Stan ekonomiczny miasta jest tak zadawalający, jak już oddawna nie pamiętają. W sezonie obecnym, trzecim już z rzędu, zbrakło fabrykantom towaru. Jedynie obawa cholery stanowi groźne „memento”. Niewytłomaczoną pozostałością przebytej niedawno ciężkiej stagnacyi jest to, że fabrykantom sukna nie udaje się wyrobów swoich podnieść w cenie, co powinnoby nastąpić w obec faktu, że ceny wełny surowej w stosunku do lat ostatnich znacznie się podniosły.—W zaprzeszłym tygodniu otwarto na miesiące zimowe tanią kuchnię. Jakie to stanowi dobrodziejstwo, osądzić może ten tylko, kto się przypatrzył jej działalności. W obszernym, przez właścicielkę domu bezinteresownie ofiarowanym lokalu, wydają dziennie przeszło 200 obiadów, przeważnie do domu, a niewielką tylko liczbę na miejscu. Za kop. 4 biedak dostaje kwartę pożywnej zupy z ćwiercią funta włożonego w nią mięsa i funtem chleba. Kuchnia funkcyjonować ma do Wielkiej Nocy.

— ***Przewożenie towarów bawełnianych.*** Pan Gubernator piotrkowski rozesłał okólnik do wszystkich prezydentów i policmajstrów miast, oraz naczelników powiatowych w gubernii,zawiadamiający przemysłowców i kupców, że tylko zaopatrzeni w świadectwo komisyi sanitarnej, mogą przewozić drogami żelaznemi towary bawełniane.

— ***Rada zarządzająca*** kolei warsz.-wied., przy obradach nad propozycyją skupu lub dzierżawy kolei łódzkiej wraz z koncesyją na drogę łódzką obwodową, miała dojść (według „Gaz. Losow.”) do konkluzyi negatywnej.

— ***Zmiany w duchowieństwie.*** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Józef Świderski—do parafii Biała w pow. rawskim; ks. Julijan Kozłowski—do parafii Sączów w pow. będzińskim i ks. Aleksander Żórawski—do parafii Lutomiersk w pow. łaskim, jak donoszą „Gub. Wied.”

— ***W lutym*** przypada w miastach opłata: kontyngensu liwerunkowego, oraz składek drogowej i szpitalnej. Od niezapłaconego w właściwym terminie liwerunku, doliczana jest kara w stosunku 12%.

— **Z Dąbrowy Górniczej.** W nrze 31-ym (z d. 31-go stycznia r. b.) „Kuryjera Warszawskiego,” wyczytałem wiadomość następującą:

„Przez pięć dni z rzędu, t. j. od 26-go do 30-go stycznia, w Dąbrowie Górniczej w resursie trwała wystawa okazów, przeznaczonych na wystawę w Chicago. Przedewszystkiem zwracały uwagę wyroby zakładów górniczych Huta Bankowa, dalej kotłowni pp. W. Fitzner i K. Gamper z Sielca, fabryki maszyn w Dąbrowie „Syrena“; wyroby żelazne, cynkowe, oraz próby węgla kamiennego, galmanów i t. p. Towarzystwa sosnowieckiego, okazy węgla Towarzystwa francuzko-włoskiego, oraz dokładne plany robót podziemnych obu tych Towarzystw“.

W wiadomości przytoczonej, prócz tego, że wystawa istotnie się odbyła, wszystko jest nieprawdą. Po 1-e bowiem żadna z wymienionych wyżej firm (Huta Bankowa, kotłownia, fabryki maszyn i t. p.), udziału w wystawie nie brała; po 2-gie: ani Towarzystwo francuzko-włoskie, ani Sosnowickie, nie wystawiało tam „dokładnych planów swoich robót podziemnych“ lub „okazów węgla“. Wystawa w Dąbrowie urządzoną była zbiorowemi siłami kopalń węgla kamiennego, a składały się na jej treść: 1) mapy i przecięcia węglowego zagłębia dąbrowskiego; 2) widoki kopalń pojedyńczych, jak „Paryż“, „Mortimer“, a nawet widok robót na „Sztolni Ponikowskiej“; 3) okazy węgla i wogólności minerałów, charakteryzujących zagłębia; 4) tablica kopalnictwa węglowego w okresie od r. 1792-go do 1892-go; 5) narzędzia górnicze, jak kilofy, młoty, lampy i t. p., rozłożone tu zresztą raczej w charakterze ornamentów, niż okazów wystawowych.

A. P.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie stycznia było pożarów 5; w tej liczbie: z podpalenia 3, z nieostrożności 1, złego utrzymywania komina 1. Straty wynoszą 2045 rs. Wypadków nagłej śmierci było 8; znaleziono trupów 3; poranień było 3; zabójstwo 1; grabież 1; kradzieży 14.

Wiadomości Bieżące.

= **Projekt reformy sądów gminnych.** W N-rze 6,078 „Nowego Wremi” z dnia 29 stycznia (10 lutego) r. b. czytamy, co następuje: „Uzupełniając drukowaną przez nas notatkę o projekcie reformy sądów gminnych warszawskiego okręgu sądowego, możemy zapewnić, iż autorowie projektowanej reformy z uwagi, iż instytut sądów gminnych wżył się w społeczeństwo i że do niego to społeczeństwo przywykło, jak również z uwagi na to, iż zastąpienie go przez jednoosobowe sądy pokoju pociągnęłoby dla skarbu znaczne wydatki—opracowali projekt, z którego podajemy następujące szczegóły: 1) Zreformować dotychczasowy system wyborów, oddawszy go pod nadzór prokuratora. 2) Nadać prezesom zjazdów sędziów pokoju prawo głosu przy zatwierdzaniu ławników przez gubernatorów. 3) Polecić gubernatorom, ażeby, nim przedstawią ministeryjum sprawiedliwości kandydatów wybranych na sędziów gminnych, porozumiewali się poprzednio z prokuratorami i prezesami zjazdów sędziów pokoju. 4) Przedłużyć termin służby sędziów gminnych i ławników do lat sześciu. 5) Nadać sędziom gminnym, mianowanym z urzędu, prawa służbowe. 6) Podnieść kwalifikacyje naukowe sędziów gminnych, mianowicie: sędziowie gminni z wyboru muszą skończyć szkołę powiatową lub cztery klasy gimnazyjalne; sędziowie zaś z urzędu muszą skończyć średni zakład naukowy (gimnazyjum). 7) Podnieść pensyję sędziego gminnego z urzędu do 1,500 rubli i uwolnionych, z powodu wybrania innych kandydatów, uznać za spadłych z etatu na prawach ogólnych. 8) Ułożyć instrukcyję normalną dla sądów gminnych, w której pomiędzy inemi będzie określony bardziej czynny udział ławników w czynnościach sądu wogólności. 9) Uporządkować rewizyje sądów gminnych. 10) Nadać nietylko sędziom gminnym z wyboru, ale i pisarzom, prawa służbowe.

= **Nowe przepisy** o rybołóstwie zaprowadzone być mają w połowie przyszłego miesiąca. Na zasadzie tych przepisów łowienie ryb w niektórych wodach ma być znacznie ograniczone, a w innych zupełnie wzbronione.

= **Dochody kolei** warszawsko-wiedeńskiej za styczeń wynosiły więcej o 66,500 rubli niż w styczniu 1892 roku.

Przemysł i Handel.

∽ **Komitet Muzeum Przemysłu** i Rolnictwa, na posiedzeniu swem odbytem w dniu 6-ym lutego r. b., po wysłuchaniu przedstawienia Komitetu wystawy skór i wyrobów ze skóry, zamierzonej na miesiące luty i marzec r. b., i po przekonaniu się, że wystawa ta w porze obecnej, wobec zbyt małej liczby złożonych deklaracyj na przyjęcie w niej udziału, (co zdaje się pochodzi ztąd, że prawie wszyscy przedstawiciele różnych gałęzi tego przemysłu otrzymawszy znaczne obstalunki, są usilnie zajęci ich wykonaniem i nie mają czasu przygotować się do wystawy) nie mogła by dać prawdziwego obrazu o stanie i rozwoju naszego przemysłu skórzanego, postanowił zgodnie z wnioskiem tegoż komitetu, oraz z życzeniem najpoważniejszych ewentualnych wystawców, wystawę tę odłożyć na czas dogodniejszy, a mianowicie na miesiąc październik i listopad r. b. i połączyć ją, dla większego zainteresowania publiczności, z wystawą przedmiotów z innej gałęzi przemysłu rękodzielniczego. Program w taki sposób zmienionej wystawy, ma być wkrótce podany do publicznej wiadomości.

∽ **Jan Wróblewski.** Fabrykant i przemysłowiec warszawski, otrzymał z Londynu wiadomość, że na tamecznej wystawie hygieniczno-spożywczej przyznano mu za ogół wystawionych produktów (czekolady, wyrobów woskowych i pierników) złoty medal.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Termin** ogólnego zebrania władz Towarzystwa Kredyt., celem rozpoznania i zatwierdzenia projektowanej, w rozwinięciu Ustawy z r. 1888, Instrukcyi ogólnej, oznaczonym został na dzień 27 lutego.

× **W uzupełnieniu** wiadomości o konwersyi listów zastawnych ziemskich donoszą, że w tych dniach prezes komitetu towarzystwa, p. Ludwik Górski, wyjeżdża do Petersburga dla ukończenia układów z konsorcyjum, które ma konwersyję przeprowadzić. W konwersyi przyjmą udział, między innemi, warszawskie banki: handlowy i dyskontowy.

Zkąd ulga.

Padł pod ciężarem, przytłoczony
Trzema trumnami drobnych dzieci
I czwartą—młodej, pięknej żony!
Łza w suchem oku nie poświeci,
I głos w ściśniętej zamarł piersi.
Wszystko co kochał, złożył w grobie,
Nawet najbliżsi i najszczersi
Poopuszczali go w żałobie.
Wraca z pogrzebu, ale po co?
Co mu z pustego odtąd domu,
Gdzie boleść nęka dniem i nocą,
Z której się zwierzyć nie ma komu?
Stanął, pot zimny otarł z czoła,
A przed nim z obu stron widniały:
Na prawo—skromna sień kościoła,
Na lewo—karczmy szyld wspaniały.

Cicho! bo walka w nim się toczy
Między szatanem i aniołem....
W końcu łzy zwilgły suche oczy
I duch zatęsknił za kościołem.
Wszedł tam, padł krzyżem u ołtarza,
Na Anioł Pański jękły dzwony,
A patrząc na to, lud powtarza:
Dzięki Ci Boże, ocalony!
Bo gdyby ulgi szukał w trunku,
I zalał boleść żarem wódki,
Byłby się zgubił bez ratunku,
Utratą zmysłów głusząc smutki;
A człowieczeństwo starłszy z czoła,
Upadłszy w oczach własnych nizko,
Jużby nie trafił do kościoła,
Choć ten od karczmy stał tak blizko!

Tychy.

ROZMAITOŚCI.

□ **W berlińskiej akademii** wojskowej oprócz języka francuzkiego i ruskiego wprowadzono teraz język polski. Przedmiot ten wykładanym jest przez prof. Körnera, który wraz z wyższymi nauczycielami, Marnitzem i Fischerem, wykłada język ruski.

□ **Rok 1893** rozpoczął się w Niedzielę i skończy się również w Niedzielę, a zatem będzie liczył, rzecz rzadka, niedziel 53. W roku bieżącym nie będzie wcale zaćmienia księżyca, lecz natomiast dwa zaćmienia słońca, z których jedno całkowite, niewidzialne w Europie. Zjawisko to przypada w d. 16 kwietnia, o w pół do trzeciej po południu. Drugie zaćmienie, widoczne u nas, będzie miało miejsce 9 października. Wielkanoc wypada w dniu 2 kwietnia, Wniebowstąpienie 11 maja, Zesłanie Ducha Świętego 21 maja, Boże Narodzenie w poniedziałek. Dzień wigilijny w niedzielę, lecz że wieczerza postna nie może być w dniu tym spożywana, więc będziemy obchodzić wigilię... w wigilię wigilii.

□ **Na wzór Kneipa.** Zakład wodoleczniczy na wzór zakładu ks. Kneipa w Wörischofen, założył prałat ks. Pociłowski w Łącku, pod Nowym Sączem, w Galicyi. Formę i sposób traktowania pacyjentów studyjował ks. Pociłowski w Wörischofen. W zakładzie jego przebywa obecnie około 400 osób.

□ **Laseczniki gruźlicze w gardle bydła rogatego**, znajdują się według Gaffky'ego częściej niż sądzono dotychczas. W kale chorej krowy, który prawie do samej śmierci zwierzęcia miał wygląd prawidłowy, znaleziono bardzo znaczną ilość laseczników gruźliczych.—Sekcyja przekonała, że w kiszkach było dużo owrzodzeń gruźliczych. Na skutek tego faktu Gaffky przedsięwziął badanie zawartości kiszki grubej kilku zwierząt gruźliczych i prawie u wszystkich wykrył laseczniki. Z tego powodu zaleca G. badanie mikroskopowe kału zwierząt celem rozpoznania gruźlicy kiszek i dodaje, że tylko niedoświadczeni badacze mogą popełniać błąd, przyjmując za laseczniki gruźlicze podłużne spory, znajdujące się w dużej ilości w kale krowim.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W d. 2 (14) kwietnia w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w m. Częstochowie położonych: 1) przy ul. św. Rocha pod № 639, od sumy 1,000 rs. 2) przy ul. Teatralnej, pod № 925/928 policyjnym i 407 hypotecznym od sumy 800 rs. 3) przy ul. Garncarskiej, pod № 312 hyp. i 326 policyjnym, od sumy 4,500 rs. 4) przy Starym rynku pod № 5/85 polic. i 5/72 hyp., od sumy 3,000 rs. 5) przy ul. Panny Maryi, pod № 12 polic. i 49 hypot. od sumy 1,200 rs. 6) przy ul. Teatralnej pod № 932 policyjnym, od sumy 500 rs. 7) w „Nowej Częstochowie" przy ul. św. Rocha (plac Wieluński) pod № 583 polic. od sumy 500 rs.

— 10 (22) lutego w m. Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż bydła, mebli i sprzętów domowych, od sumy 215 rs.; oraz 12 (24) lutego na sprzedaż bydła, od sumy 210 rs.

— 2 (14) lutego w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Pabianicach, pod № 93, od sumy 3,500 rs.

— 24 marca (5 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Brzezinach położonej, pod № 231, od sumy 300 rs.

— 2 (14) kwietnia w sądzie okręgowym w Piotrkowie na sprzedaż: 1) majątku Teklów w pow. brzezińskim, od sumy 9,000 rs. 2) nieruchomości w m. Tomaszowie pod № 18/7 od sumy 10,000 rs. 3) dwóch nieruchomości w m. Piotrkowie pod № 589/380 i pod № 590/379 od ogólnej sumy 1,6 0 rs. 4) dwóch działków ziemi w osadzie Będoszew, wchodzących w skład części majątku Kruszew vel Kruszewo-B, od sumy 800 rs.

— 19 lutego (3 marca) w magistracie m. Rawy na 3-ch letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Rawie.

— 23 lutego (7 marca) tamże na sprzedaż w lesie m. Rawy 392 sztuk suszek od sumy 2,118 rs. 69 kop. in plus.

Kronika giełdowa.

14 lutego.

Rozporządzenie p. ministra skarbu w przedmiocie ograniczenia zniżkowych na ruble operacyj, nadzwyczajne za sobą pociągnęło następstwa. W ciągu dwu tygodni ruble podniosły się o kilka procentów, a wedle powszechnych przewidywań kurs jeszcze silniej się poprawi. Zawarcie układu handlowego z Niemcami uważane jest za pewnik i z tego zbliżenia się międzynarodowego spekulacyja bardzo wiele sobie obiecuje.

Dziwnym zrządzeniem wypadków, papiery publiczne nasze nie uczestniczyły w tym dla pieniędzy ruskich tak pomyślnym ruchu. Wprawdzie pierwotnie uskuteczniano znaczniejsze zakupy, w ślad zaczem ceny się poprawiły; wszelako następnie pokup ustał i kursa nieco się obniżyły. Zapłacono za listy ziemskie 102.20, a potem 101.90 tylko Listy m. Warszawy zrównały się zupełnie z ziemskiemi. Po 101 szukano obligacyj m. Warszawy i po tejże cenie ofiarowano listy zastawne m. Łodzi. Sześcioprocentowe listy prowincyjonalne po 105.50 średnie wyrażają tranzykcyje.

Papiery państwowe bardzo mocno się trzymały. Zapłacono 99 za duże i 98.80 za małe listy likwidacyjne. Pożyczki wewnętrzne do 96 w pierwszej i do 95.25 w następnych emisyjach. Wschodnie pożyczki podniosły się do 104 w drugiej i do 105 w ostatniej emisyi. Pożyczki premiowe 242 w pierwszej seryi, 229 w drugiej i 196 za szlacheckie. Z pośród akcyj: bank handlowy 395, dyskontowy 338 w żądaniu.

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacyj we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

Zatwierdzone przez Moskiews. Urząd Lekarski
MYDŁO
PROWIZORA
A. M. OSTROUMOWA
niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.
Cena kawałka 30 kop.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.
Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzoną jest w markę №3374.
Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład: w Moskwie, W wiedeński Perenłek, dom Petrowa. (10—1)

Ogłoszenie.

W dniu 24 marca (5 kwietnia) r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie sprzedawane będą w drodze subhastacyi przez publiczną licytacyję dobra zwane

BAŁUTY NOWE

stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, składające się z osady Bałuty Nowe, obejmującej 202 kolonij, z osady Żubardz Nowy, obejmującej 114 kolonij, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokółu zajęcia, dokonanego przez komisarza sądowego Robakowskiego.

Licytacyja rozpocznie się od sumy rs. 38,000.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi Adwokata Przysięgłego Suligowskiego w Warszawie przy ul. Chmielnej № 14. (1—1)

Do handlu win i towarów kolonijalnych Jana Malangiewicza w Piotrkowie, potrzebnym jest
UCZEŃ.
Pierwszeństwo dla chłopców w wieku od 15—16 lat i z odpowiedniem wykształceniem. (3—1)

Ogrodnik
potrzebny do dóbr Niechcice p. Gorzkowice. (2—1)

Lekcyje języka francuzkiego
po **rs. 3** miesięcznie. Ul. Bykowska (Moskiewska)—dom Młotkowskiego, ostatni obok tunelu, mieszk. 4. (2—2)

Do sprzedania w każdym czasie
Majątek ziemski
w gub. radomskiej, włók 17; w tem ornego mórg 400, łąk 45. — Budynki murowane. Inwentarz żywy i martwy w komplecie. Wiadomość **w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26,** w Warszawie.
(R. i Sp. № 499) (3—2)

Wyszedł z druku i jest do sprzedania we wszystkich księgarniach
Poradnik lekarski
W chorobach wenerycznych.
Rady i wskazówki co do zachowania się przy stosunkach płciowych, środki lekarskie przeciwko chorobom wenerycznym oraz sposoby ochronne w celu uniknięcia zarazy (z 10 rysunk.)
napisał
D-r Władysław Wierzbowski.
Cena 50 kop. (6—1)

Ogłoszenie.

Zgubiony przezemnie został na drodze około Bugaja pugilares, w którym się znajdowały: **Nakaz egzekucyjny** wydany przez sąd gminny 4 okręgu powiatu brzezińskiego na rs. 200 z % i kosztami, przysądzonych mi od Ludwika Tomy i Wilhelma Pubanca; **pokwitowanie** wydane przez Mikołaja Tomy z odbioru odemnie rs. 200, à conto długu w ilości rs. 400 i **inne dowody piśmienne.** Łaskawy znalazca raczy pugilares z dowodami złożyć **na ręce wójta gminy Uszczyn, gdzie otrzyma wynagrodzenie.** (3—2)
Frydrych Kowalski.

MARKA fabryczna.
Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą
St. MAJEWSKI i S-ka,
niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią.
Adres fabryki: **ul. Złota 61** w Warszawie. (10—10)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.
Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI
z miodu, słodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.
FABRYKI „LELIWA" w Warszawie
ulica Zgoda № 6.
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.
(Raj. i Fr. № 7,411) (0—20)
Strzeż się podrabianych i naśladowanych.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie.

— Ah! pani jesteś okrutną.

— Ja?

— Tak, pani!

— Nie rozumiem pana.

— Nie rozumie mnie pani! — zawołał, zbliżając się do niej, jak gdyby chciał rzucić się na kolana.— Nie odgaduje pani, że kobietą, którą czczę, którą kocham, jesteś ty pani?..

Małgorzata podniosła się i dumnem wejrzeniem zmierzyła śmiałka.

— Panie margrabio—rzekła,— zdaje mi się, że chcesz mi ubliżyć!..

— Pani! daruj mi. Nie mogłem ukryć tajemnicy, która mnie męczy, która mi straszne sprawia cierpienia. Ja panią tak kocham!..

— Nie pragnę bynajmniej, by mnie kochano,— zawołała Małgorzata—wymagam za to, by mnie szanowano!

— Ależ ja panią z głębi duszy szanuję.

— Piękne pan tego dajesz dowody!

— Niezawsze można zapanować nad sobą; uczucie zaprowadziło mnie trochę zadaleko...

— Niewątpliwie, panie des Essart. Pamiętaj pan jednak odtąd, że jestem uczciwą kobietą, że kocham mego męża, że on kocha mnie także.

— A!..

W wykrzykniku tym tyle było ironii i wątpliwości, że biedna kobieta, zmęczona niepokojem i oczekiwaniem, zadrżała.

— Coś pan chciał powiedzieć?

— I kogóż pani spotkała?

— Don Antonia Perez—maester Browna, Gonzalesa i tysiące innych osób... Najoryginalniejsze jednak spotkanie miałam powracając tu, na polance de la Fuente, przy drodze do Villa Réale...

Małgorzata zaparła oddech, słuchając co powie. Lelia milczała przez chwilę.

— Wyobraźcie sobie państwo, spotkałam Saida, podpalanego bułanka hrabiego...

— Oh! sądzę, że niejeden jest na świecie podpalany bułanek—chłodno rzuciła Małgorzata.

— Ale jeden Said hrabiego de Mornans!.. Konie mają właściwe sobie fizyjonomie i ja odróżniam je z łatwością.

— Małgorzata nie mogła dłużej zapanować nad sobą.

— Boże mój!—zawołała.— Jeśli wczoraj był na polanie, powinien tu już być oddawna!.. A więc spotkał go może jaki wypadek.

— Cóż znowu!... Zmęczony, postanowił prawdopodobnie odpocząć dłużej.

— Szkoda, żeś go nie poszukała. Mogliście państwo razem powrócić!..

— Mogliśmy mu przeszkodzić... Spał zapewne... A zresztą pilno nam było do domu i zatrzymałam się jedynie chwilę, by dla ciebie Małgorzato urwać bukiet lian. Wszak są piękne?

— Prześliczne!

VII.

Rozmowa stawała się coraz to uciążliwsza.— Małgorzata, chcąc ukryć przed oczyma rywalki gnębiący ją niepokój, nadludzkie robiła wysilenia i nakoniec byłaby może wybuchnęła, gdyby nie szczęśliwy traf, wprowadzający w progi jej saloniku gościa, którym ucieszyła się tak szczerze, że chwilowo nawet o niepokoju swym zapomniała.

Kapitan Baudoin, prawdziwy wilk morski, kochający się w morzu równie jak w ładnych twarzyczkach, klnący wciąż tubalnym głosem ojciec chrzestny Gastona i serdeczny przyjaciel obojga hrabiostwa, oddawna już wybierał się ich odwiedzić. Państwo de Mornans nie bardzo jednak spodziewali się go, wiedząc, jak ciężko mu rozstać się z morzem; tymczasem niespodzianie stanął wśród nich, w chwili właśnie, w której Lelia nowy raniący strzał usiłowała wbić w serce Małgorzaty.

Hrabina zajęła się serdecznie ugoszczeniem miłego gościa, a Lelia i des Essart zepchnięci na drugi plan, półgłosem ożywioną prowadzili rozmowę. Konsul przyznał się do porażki Lelii. Ta zachęcała go do wytrwałości, ręcząc za zwycięztwo, jeśli posłucha jej wskazówek.

— Pani hrabino! pan hrabia jedzie!—zawołała wbiegając szybko Lola.

Zarumieniona ze szczęścia, piękniejsza niż kiedykolwiek Małgorzata wybiegła na ganek, w chwili, gdy bułanek zatrzymał się przed domem.

— Tak, widziałam Saida!

— Niema w tem nic dziwnego odparł Gaston— siląc się na spokój. — Odpoczywałem istotnie przy źródle.

— Rozkoszny bo ten odpoczynek!... tyle się odczuwa wrażeń!...

Cierpliwość Gastona wyczerpała się nakoniec.

— Dla pani szczególniej musi to być nader miłe ustronie; łączy się ono zapewne z miłem wspomnieniem!...

W głosie jego tyle było obelżywej niemal ironii, że Lelia na wspomnienie chwil spędzonych tam z Gastonem i nieudanej swej wyprawy, pokraśniała jak wiśnia.

— Panie hrabio!—zawołała wyniośle; po chwili jednak zapanowała nad sobą.

Małgorzata, zajęta w tej chwili kapitanem, nie zauważyła tej krótkiej sceny. Dolores jednak widziała wszystko i w sercu jej zrodził się wielki niepokój o spokój tych, których jak własnych pokochała.

Dano znać w tej chwili, że nakryto do stołu w ogrodzie.

— Kapitanie, podaj mi rękę. Proszę państwa za sobą.

Lelia rozkazującym gestem wskazała margrabiemu drogę; nie widziała Dolores ukrytej w niszy okna. Była pewna, że została sam na sam z Gastonem.

— A więc pani, jak widzę, wypowiada mi wojnę?—rzekł hrabia, podając jej ramię.

— Nic pani.

— Przeciwnie, widzę, że pan coś wiesz, mów pan! Wymagam tego.

Nie pozwoliła mu jednak odpowiedzieć.

— Nie, nie, nie mów pan nic!.. Nie chcę nic wiedzieć... Wierzę mu zawsze, ufam w jego miłość i jestem jej pewną!..

Odeszła szybko i wybiegłszy na galeryję, oparła czoło o marmurową kolumnę.

Des Essart był uszczęśliwiony.

— Nie wszystko jeszcze przepadło—pomyślał.

Przysunął się do niej.

— Pani, błagam, przebacz mi nierozważny mój krok i zapomnij słów, które niebacznie wymówiłem! Zachowaj pani dla mnie odrobinę przyjaźni; oto wszystko, o co cię błagam.

— Dla *przyjaciół* dom mój zawsze otwarty; pan wie o tem!..

— Jeśli kiedykolwiek będziesz potrzebować pomocy, zwróć się pani do mnie, a przekonasz się, że potrafię zapomnieć o własnych uczuciach, by być ci pomocnym; tylko nie wypędzaj mnie pani, pozwól być twoim sługą, przyjacielem!..

Małgorzata podała mu rękę.

— Z warunkiem, że nie zapomnisz pan nigdy o tem, iż ja tylko szacunku i przyjaźni jego pragnę.

Powrócili do saloniku i przykre na chwilę zapanowało milczenie. U drzwi wchodowych ozwał się dzwonek.

— Nie anonsuj mnie — rozległ się dźwięczny głos Lelii. — Jestem pewna, że zostanę przyjętą!

Z głośnym szelestem jedwabiu wbiegła do pokoju uśmiechnięta i rzuciła się na szyję Małgorzacie.

— Jak się miewasz, droga moja! — zawołała.— Jakże mi miło zobaczyć cię znowu!..

— Dzień dobry konsulu—zawołała z kolei, wyciągając rękę do margrabiego.—No i jakże tam idzie?.. Zawsze z pana yankes? Zawsze znudzony?

— Yankes więcej niż kiedykolwiek; znudzony, wobec takich istot jak panie—nigdy!..

— I zawsze bałamut!—dodała Lelia, grożąc mu figlarnie.

— Jestem reprezentantem Francyi — odparł,— wszak to ojczyzna bałamutów.

— Nie! z panem nie można nigdy dojść do ładu! — zawołała wesoło Lelia i niezwłocznie zwróciła się do Małgorzaty.

— A ty co porabiałaś przez czas mojej nieobecności?—spytała.

— Wiodłam moje zwykłe życie... Czekałam męża mego, myśląc o nim.

— A więc jak Penelopa?..

— Oh! nie!—zaręczam pani, że nie potrzebowałam nocą niszczyć całodziennej pracy!

— Tem lepiej!...

Mówiąc to, drwiącym wzrokiem zmierzyła konsula.

— Pani to raczej winna nam opowiedzieć przygody swej podróży—wtrąciła Małgorzata.

— Ah! wybornie się bawiłam! Miałam wiele ruchu i mnóstwo ciekawych i niespodziewanych spotkań.

Przywitanie Gastona z żoną było nad wyraz serdeczne. Urocza postać żony, zatarła chwilowo w jego pamięci zarówno obraz Lelii jak Lindy; zdawało mu się, że zakochany jest w niej jak w pierwszych chwilach poznania. Widok kapitana uradował go też niesłychanie. Poczciwy starowina zarzucił go tysiącem pytań, a Małgorzata wybiegła na chwilę, by wydać dyspozycyję. Po chwili powróciła uśmiechnięta i przytuliła się raz jeszcze do piersi męża. Gaston patrzył na nią z rozkoszą.

— Przepióreczki moje!—zawołał kapitan.—Jak się to kochał.. Gdybym tak miał więcej odwagi i ja pomyślałbym dziś jeszcze o małżeństwie. Osobliwie gdybym dostał taką jak hrabina żoneczkę... lub taką, jak ta, która tam siedzi.

— Ah! prawda!—zawołała Małgorzata.—Chodźmy do nich. Gastonie, mamy gości.

— Co prawda, nie bardzo mi oni na rękę.

Mówiąc tak, weszli do salonu. Des Essart podbiegł do gospodarza domu.

— Kochany hrabio! Przybywajże co prędzej, oczekuję cię tu z niesłychaną niecierpliwością, a ty każesz tak długo czekać na siebie!..

— Istotnie zapóźniłem się trochę—odparł Gaston, nie widząc Lelii, która umyślnie wsunęła się za grupę palm. — W ostatniej chwili zatrzymano mnie w estancyi.

— A przytem — ozwała się Lelia, podchodząc do hrabiego—drogi są niebardzo bezpieczne. Może miałeś pan jakie spotkanie?...

Na ustach miała uśmiech, ale w oczach groźbę, którą Gaston zrozumiał.

— Pani?... pani tutaj?—zawołał zdumiony.—Byłem pewien, że pani podróżuje—dodał.

— Powróciłam przed chwilą i oczywiście pierwsza moja wizyta była u Małgorzaty.

— Oto są prawdziwi przyjaciele—zawołał Baudoin.—Bo też istotnie nie wiem, jakby was można było nie kochać!

Zapanowało przykre milczenie. Gaston wyszedł, by wydać jakieś rozporządzenie. Des Essart poprobował rozmowę zwrócić na inny przedmiot.

— Dziwię się—rzekł, zwracając się do Lelii—że nie męczyły panią takie odległe kursa konno odbywane.

— Oh! nic a nic! wiesz pan przecie jak lubię konną jazdę.

Dolores, która weszła przed chwilą, z niepokojem śledziła złowrogie spojrzenia Lelii i niepokój, jaki osiadł na czole Gastona. Zauważyła, że zbladł spostrzegłszy z polany de la Fuente.

— Zkąd masz te kwiaty?—spytał, zwracając się do żony.

— Lelia przywiozła mi je z drogi!

— Tak—wtrąciła Lelia—przejeżdżając dziś obok źródła, zerwałam ich cały pęk, wiedząc jak hrabina lubi piękne rośliny... Wstała i przysunęła się Gastona.

— Będzie to... pamiątka pańskiego powrotu—powiedziała, patrząc mu prosto w oczy.

— Ale, ale Gastonie, wyobraź sobie, że Lelia utrzymuje, iż widziała wczoraj, o parę godzin drogi ztąd, twego bułanka.